

Orzeł z powstańczego krzyża

Tomasz Zawistowski

Polski orzeł wojskowy w burzliwym XX wieku przybierał wiele różnych form różniących się kształtem, wielkością i sposobem wykonania. Niektóre stylizacje były archaiczne, inne nowoczesne, niektóre piękne, a inne wręcz pokraczne. Do najpiękniejszych należy z pewnością orzeł noszony przez żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, wprowadzony formalnie jako wz. 1939. Setki tysięcy godeł tego wzoru wyprodukowano w Europie, Ameryce Północnej, Afryce i Azji. Zapewne mało kto z jego użytkowników wiedział, jak długa była historia ewolucji tego znaku.



► Orzeł z jasnogórskiego wotum żołnierzy I Korpusu Polskiego, rok 1935

W końcu stycznia 1863 roku Leon Frankowski zorganizował i uzbroił oddział składający się ze studentów Instytutu Politechnicznego. Wyruszył przez Kazimierz, aby połączyć się z oddziałami Mariana Langiewicza, a dowiedziawszy się o jego klęsce w bitwie pod Wąchockiem i wycofaniu się w Góry Świętokrzyskie, zmienił kierunek na Sandomierz. W ślad za nim postępowali Moskale pod komendą płk. Jurija Miednikowa. Do katastrofy doszło 8 lutego. Jak czytamy w monumentalnej pracy Stanisława Zielińskiego wydanej w Rapperswilu: „dopadnięty został przez nieprzyjaciela pod Słupczą, gdzie oddział, zajmując budynki i wzgórza, krótki stawiając opór, poszedł w rozsypkę”.

W potyczce między Słupczą i Dwikozami poległo, zostało rannych lub dostało się do niewoli 75 powstańców. Wiemy doskonale, że nie była to ani naj-

większa, ani najważniejsza z powstańczych porażek. Walki trwające przez ponad półtora roku przyniosły straty sięgające kilkudziesięciu tysięcy zabitych. Wielu z nich zginęło w takich właśnie małych bitwach i potyczkach. Pamięć o nich zaowocowała postawieniem przez potomków setek, a może tysięcy krzyży, pomników i kopców kamiennych, upamiętniających pobojuwiska i mogiły. Stały się one nieodłącznym elementem polskiego krajobrazu, przez lata niewoli kształtując świadomość kolejnych polskich pokoleń.

Pół wieku później

Pięćdziesiąt pięć lat po bitwie między Słupczą i Dwikozami i 600 kilometrów dalej na wschód, w położonej na Białorusi twierdzy Bobrujsk, kończył składać broń przed Niemcami I Korpus Polski, dowodzony przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Dnia 12 czerwca 1918 roku dowódca wydał swym żołnierzom pożegnalny rozkaz:

„Powierzony mi Korpus, pierwszy Korpus Polski, po uznaniu przez wszystkie państwa niezależności Polski, przestaje egzystować. Nie dokończycyśy ►

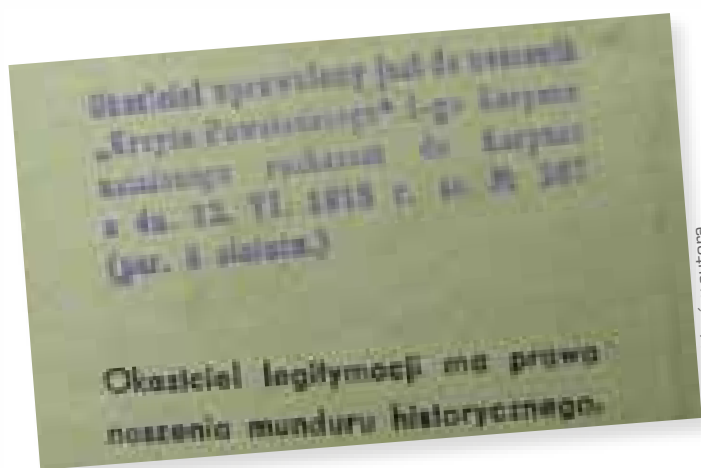
Fot. ze zbiorów sztuki wotywniej Jasnej Góry

swojej formacji, potrafił on odegrać historyczną rolę, zadawszy cios krwawy jednemu z ciemieżców Narodu Polskiego. Wspomnienie o korpusie nie zaginie i zaginać nie może. Niech Naród sądzi nas i wypowie się o Naszem krótkiem, lecz tak ciężkiem istnieniu.

Przypomnijcie sobie, Rodacy, kto pomagał nam. Mieliliśmy tylko wrogów i tylko miłość Ojczyzny przyswiecała naszej pracy. Będziemy pracowali i nadal dla Ojczyzny i dla Narodu.

Dla ściślejszego skojarzenia i odznaczenia naszej nielicznej wojskowej rodziny ustalam dla wszystkich, którzy znajdowali się w szeregach korpusu do 11-go marca r. b. i złożyli przysięgę Rządowi Polskiemu, znaczek według załączonego wzoru”.

Znaczek ów miał postać wysmukłego krzyża łacińskiego, na którego dolnym ramieniu był umieszczony orzeł wojskowy, siedzący na tarczy amazonek, z za



Fot. ze zbiorów autora

► Pieczętka z legitymacji Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego należącej do Józefa Stańskiego, potwierdzająca prawo do noszenia odznaki

której widać było dwie skrzyżowane szable. Na tarczy znajdował się monogram „I K.”.

Autorem znaku był gen. Dowbor-Muśnicki, który w swoich wspomnieniach zanotował: „W dzieciństwie moim wywarła na mnie wielkie wrażenie mogiła powstańcza, znajdująca się przy szosie między Sandomierzem a Słupczą; był to kopiec obramowany kamieniami. Zauważyłem go przypadkowo, jadąc z matką, i spytałem, co by to być mogło? Była

to wspólna mogiła poległych z oddziału Czachowskiego, których Rosjanie zmasakrowali. Nieco dalej, na górcie, widniał wysoki, wysmukły krzyż z krótkimi ramionami. Zapewne jakiś powstaniec, będąc wyczerpanym, odbił się od partii lub może, ratując się, zginął, dościnęty przez wroga. Ten oto właśnie krzyż nasyłał mi myśl w 1918 r. stworzenia na jego wzór odznaki I Polskiego Korpusu, przez co związałem czyny pierwszego wojska polskiego z czynami powstańców 63 roku, wśród których był też wuj mój, Tomasz Wierzbicki”.

Wszystko wskazuje na to, że w dziecięcym wspomnieniu późniejszego generała pojawiły się właśnie pamiętki bitwy pod Słupczą. Nazwisko nieobecnego tam w rzeczywistości gen. Dionizego Czachowskiego, w początkowym okresie jednego z najlepszych oficerów Langiewicza, później rozniesionego na szablach pod Wierchowiskami, przeszło do legendy i na jej prawach ozdobiło wiele podań o walkach, w których generał nie wziął udziału. Tak czy inaczej, pamięć powstańczej legendy zrodziła taką, a nie inną formę odznaki I Korpusu. Opowieść ta musiała być dobrze znana już w tamtych czasach, w oficjalnych dokumentach bowiem odznakę nazywano „Krzyżem Powstańczym”.

Pomnik, mogiła i wotum

Odznaka w formie krzyża, zaprojektowana jeszcze za czasów istnienia Korpusu, w latach międzywojennych cie-



Fot. ze zbiorów autora

► Pomnik ofiar Powstania Styczniowego na cmentarzu w Tarnowie, postawiony w roku 1891; większa swoboda używania symboli patriotycznych w Galicji pozwalała na umieszczanie okazałych napisów i tablic pamiątkowych (pomniki w zaborze rosyjskim były dużo skromniejsze, często po prostu przyjmowały postać przydrożnego krzyża); zdjęcie, wykonane po 1894 roku, sygnował Leon Starża Majewski.

► Weteran I Korpusu Polskiego z odznaką przypiętą do munduru; Wilno, lata dwudzieste



Fot. ze zbiorów autora



► Odznaka pamiątkowa I KP po Józefie Stańskim

identyczny z egzemplarzem z mogiły na Powązkach. Identyczny jest również rysunek orła z pętlicami na udach. Zmianie uległ natomiast kształt tarczy amazonek, którą uzupełniono dolnym szlakiem opatrzonym gwoździemi, charakterystycznym dla wojskowych godeł do czapek noszonych w latach międzywojennych.

Powstaje pytanie: kto był autorem tego orła, jednej z piękniejszych dwudziestowiecznych stylizacji? Z pewnością był to biegły artysta plastyk związany ze środowiskiem Dowborczy-

ków i rozumiejący jego symbolikę. Ani w metryce mogiły, ani na wotum nie zachowało się nazwisko ich projektanta, mamy jednak przesłanki, by wiązać ich autorstwo z konkretną postacią.

W roku 1930 na warszawskim Wybrzeżu Kościuszkowskim odsłonięty został nieistniejący dzisiaj pomnik Dowborczyków. Jego projektantem był mjr Michał Kamieński, były żołnierz I Korpusu Polskiego i uznany artysta rzeźbiarz oraz malarz. Na cokole pomnika znajdowała się powiększona odznaka Korpusu o charakterystycznym, wysmukłym kształcie, jak pisał gen. Dowbor-Muśnicki „krzyż z krótkimi ramionami”, na ►

szła się dużą popularnością jako znak rozpoznawczy weteranów. Świadczy o tym jej obecność przy wielu mundurach i ubraniach cywilnych na zachowanych fotografiach archiwalnych, spora liczba ocalałych egzemplarzy odznaki i jej miniatur, a także występowanie jej w postaci znaku graficznego w nagłówkach pism związku zrzeszającego weteranów I Korpusu. Oczywiście wizerunek odznaki figurował też na legitymacjach uprawniających do jej noszenia, zarówno tych wystawionych jeszcze w Bobrujsku, jak i na późniejszych.

Powiększona wersja odznaki ozdobiła odsłoniętą w 1932 roku i istniejącą do dziś symboliczną mogiłę Dowborczyków na warszawskim cmentarzu Powązkowskim. Zwiększenie wymiarów odznaki wymagało starannego dopracowania szczegółów jej rysunku. Pojawiła się na niej bardzo ciekawa plastycznie wersja orła, znamionująca wprawna rękę autora. Charakterystyczną cechą orła, akcentem graficznym, który nigdy wcześniej nie pojawił się w projekcie polskiego godła, jest upierzenie na udach zawinięte

w kształt pętliec. Orzeł z mogiły siedzi na tarczy amazonek o kształcie typowym dla godeł, jakie Dowborczycy nosili na swych czapkach w latach 1917–1918.

W roku 1935 przygotowywano wotum, które byli żołnierze I Korpusu postanowili ofiarować Jasnogórskiej Hetmance. Wybór formy był dość oczywisty. Odpowiednio powiększony Krzyż Powstańczy posadowiono na prostokątnej tabliczce z napisem: „Bogarodzicy Dziewicy/ Bogiem sławionej Maryi/ Iy Polski Korpus/ Jen. J. Dowbor Muśnickiego/ Bobrujsk 1918/ Jasna Góra 1935/ Wódz i Żołnierze”. Sam krzyż w kształcie, rozmiarze i sposobie wykonania jest

► Orzeł z odznaki I Korpusu Polskiego zdobiącej symboliczną mogiłę Dowborczyków na cmentarzu Powązkowskim, (rok 1932); zwracają uwagę proporcje skrzydeł i charakterystyczny kształt pętliec, w jaki ułożone są pióra na udach



Fot. ze zbiorów autora

► Żołnierz pododdziału łączności we Francji, na furażerze orzeł wz. 39

Fot. z archiwum IPMS

której orzeł umieszczony był bardzo nisko (nawiasem mówiąc, szkoda, że zlekceważono te proporcje, odtwarzając pomnik w 2001 roku). Kluczowe pytanie brzmi: czy orzeł z cokołu pomnika miał taki sam układ skrzydeł i upierzenia na udach, jak o dwa lata późniejsze godło z mogiły? Gdyby tak było, gdyby oba orły były identyczne, gdyby można byłoby przypisać ich autorstwo mjr. Kamińskiemu, to historia polskiego godła wzbogaciłaby się o niebawale istotny element. Poznalibyśmy nazwisko projektanta orła, który w nadchodzącej wojnie miał zostać wyprodukowany w kilkudziesięciu odmianach i setkach tysięcy egzemplarzy.

Na ziemi francuskiej

Żołnierze odtwarzanego we Francji Wojska Polskiego otrzymali pierwsze orły już w październiku 1939 roku. Były to godła prowizoryczne, tanie i łatwe w produkcji, aplikowane z białego sukna na czerwonych podkładkach. Uruchomienie produkcji orłów lepszej jakości wymagało jednak pewnego namysłu. Jesienią 1939 roku zapadła decyzja o odrzuceniu stosowanego przez minione dwadzieścia lat godła wz. 1919. Czy stały za nią względy estetyczne, polityczne czy może praktyczne – tego dziś niestety nie wiemy.

Nie wiemy również, w jaki sposób do Francji trafił rysunek orła z wotum Dowborczyków, ofiarowanego na Jasną Górę. Wotum pozostało w kraju, podobnie jak jego domniemany projektant. Faktem jest, że paryska firma Alavoine zaproponowała polskiemu Ministerstwu Spraw Wojskowych godło czapkowe o rysunku identycznym jak orzeł z wotum, pozbawione – rzecz jasna – monogramu „IK”. Godło to zostało zaaprobowane pismem z 8 grudnia 1939 roku, stwierdzającym, że „wzór orła polskiego jest przyjęty do użytku w Armii polskiej”. Dokument ten pozwala określić nowe godło nazwą „wz. 39” (szerzej o orle wz. 39 w numerze 1/2012 „Pamięci.pl”). Podstawowe cechy odróżniające jego rysunek od wz. 1919 to płynna linia zewnętrznej warstwy piór w skrzydłach i charakterystyczne pętlące na udach. Jeszcze przed upadkiem Francji doczekało się ono czterech dalszych wersji: o rozmiarach zmniejszonych do 41 mm, hełmowej, tłoczonej na okrągłej, stalowej blasze, a także dwóch lotniczych, uzupełnionych skrzydłami husarskimi: małej i dużej.

Formalnie zatwierdzony wzór orła pozostał w użyciu przez cały czas istnienia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Uchodźcy z Francji zanieśli go najpierw do Wielkiej Brytanii i Palestyny, gdzie powstały kolejne jego odmiany. Z czasem orły wz. 39 produkowano na całym

Środkowym Wschodzie, w Egipcie, we Włoszech i w Kanadzie. Były one najbardziej rozpowszechnionym emblematem używanym przez polskich żołnierzy w latach II wojny światowej.

Major w stanie spoczynku Michał Kamiński został rozstrzelany przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego. Pomnik Dowborczyków wojnę przetrwał, ale zniknął niebawem po jej zakończeniu jako upamiętniający „niewłaściwych” żołnierzy. Słownik Artystów Polskich w tomie III z roku 1979 podaje, że projekt pomnika znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego. W 2014 roku nie udało się go odnaleźć. Znamy dzisiaj jedynie dwa elementy: jasnogórskie wotum i odznakę z powązkowskiego kopca. Być może z czasem uda się odnaleźć zdjęcie postumentu pomnika na tyle dokładne, by można było potwierdzić, że to mjr Kamiński zaprojektował najważniejsze godło PSZ.

A swoją drogą, ciekawe, czy autor orła, jeśli był nim naprawdę mjr Kamiński, dowiedział się o światowej karierze swego dzieła przed śmiercią. 🍷

Tomasz Zawistowski – autor trzech tomów monografii polskiego orła wojskowego, urzędniczego i szkolnego *Polskie orły do czapek w latach 1917–1945*

Autor składa gorące podziękowanie Wiesławowi Miechowickiemu za wskazanie powązkowskiego tropu.